



TYGODNIK SALWATORSKI

29.10.95 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 44(45) • Rok 2

Duszpasterskie uwagi w związku z wyborami prezydenckimi w dniach 5 i 19 listopada 1995 r. (fragmenty)

(..) Bardzo istotnym zadaniem katolików w życiu politycznym jest pójście do wyborów. Stanowią one wyjątkowo ważny czynnik w życiu narodu. Wybrane przez ludzi sejmy, senaty, czy prezydenci mogą niszczyć struktury kościelne, przez które głoszona jest Ewangelia, lub je umacniać. Władze państwowe, czy samorządowe, mogą wprowadzać, lub wyrzucać religię ze szkół, utrudniać a nawet likwidować pracę charytatywną, czy oświatową Kościoła. I, co wyjątkowo groźne, mogą wywierać swój wpływ na mass media, by prowa-

dziły akcję antyreligijną i antykościelną.

Biorąc pod uwagę powyższe racje katolik ma ścisły obowiązek iść do urny wyborczej. Musimy przecież bronić Ewangelii i siebie.

Obecnie jesteśmy w przededniu wyborów prezydenckich. W związku z tym my, wierzący, musimy sobie przypomnieć nasz podwójny obowiązek: 1) należy bezwzględnie iść do głosowania, i 2) trzeba oddać głos na kandydata, który ideał życia osobistego czerpie z wartości chrześcijańskich. (...)

bp Albin Małysiak

Dzień zaduszny

Podobnie jak święto sobótkowe, a także niektóre obchodzone na wiosnę zwyczaje lokalne związane z kultem zmarłych (np. w Krakowie tzw. "Rękawka" obchodzona w pobliżu mogiły Krakusa), Dzień Zaduszny ma konotacje zarówno pogańskie, jak i chrześcijańskie, został bowiem wprowadzony w X wieku jako święto zmarłych aby zastąpić pogańskie uroczystości ku czci zmarłych. Do tego czasu, a nawet w późniejszych wiekach w niektórych rejonach Europy (głównie na Litwie i Białorusi) urządzano sute uczty obrzędowe, na które zapraszano i obdarowywano upominkami ubogich, zwanych chauturnikami (od chautura - [lit.] - uczta pogrzebowa), aby się za zmarłych modlili.

Literackie świadectwo tego obrzędu dał w 1823r. A.Mickiewicz, który we wstępie do pierwszego wydania "Dziadów" (wileńsko-kowieńskich) pisał: "Jest to nazwisko uroczystości obchodzonej dotąd między pospółstwem w wielu powiatach Litwy, Prus i Kurlandii, na pamiątkę dziadów, czyli w ogólności zmarłych przodków. Uroczystość ta początkiem swoim zasięga czasów pogańskich i zwała się kiedyś uczta Kozła, na której przewodniczył Kozłarz, Guślarz, razem kapłan i poeta (gęślarz). [...] Pospółstwo święci Dziady tajemnie, w kaplicach lub pustych domach niedaleko cmentarza. Zastawia się tam pospolicie ucztę z rozmaitego jadła, trunków i owoców i wywołują się duchy nieboszczyków.

Godne uwagi, iż zwyczaj częstowania umarłych zdaje się być wspólny wszystkim ludom pogańskim. [...] Dziady nasze mają to szczególne, iż obrzędy pogańskie pomieszane są z wyobrażeniami religii chrześcijańskiej, zwłaszcza iż dzień Zaduszny wypada około czasu tej uroczystości. Pospółstwo rozumie, iż potrawami, napojem i śpiewaniem przynosi się ulgę duszom czyśćcowym."

Wśród ludu istniało przekonanie, iż w noc poprzedzającą Dzień Zaduszny mogą mieć miejsce niezwykle zjawiska, takie na przykład jak widzialne gromadzenie się przed ołtarzem żarliwie modlących się duszyczek osób zmarłych, w cudownie rozświetlonym kościele, w którym samoczynnie grają organy i uderzają wszystkie dzwony - wspomina o tych cudownościach Z.Gloger powołując się na "Silva rerum" z połowy XVIII w. autorstwa księdza Żary.

Od X wieku w dniu 2 listopada obchodzony jest Dzień Zaduszny (Zaduszki) noszący oficjalną nazwę: Przypomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Dzień ten jest poświęcony tzw. wypominkom, czyli wymienianiu imion i nazwisk zmarłych oraz wspólnej modlitwie w ich intencji.

Dzień Zaduszny jest więc czasem refleksji i szczególnego zjednoczenia duchowego z bliskimi, którzy odeszli z tego świata. W takim klimacie utrzymany jest wiersz Emilii Lei z 1870r. pt. "Dzień Zaduszny", którego fragmenty cytuję:

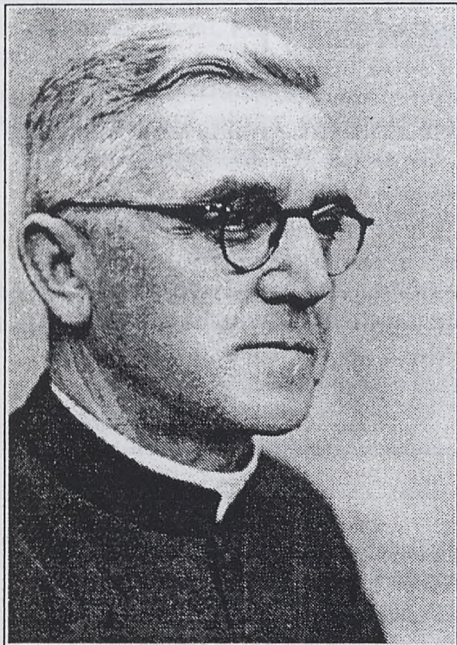
"[...] Kiedy listopad w drugiej swej dobie,
Łzami się wspomnień skrystalizował,
A dłoń ludzkości na każdym grobie
Światło w cześć zmarłych zapali,
To wtedy twarzą padłszy na ziemi,
Na ziemi żółtej, wilgotnej,
Cichą rozmowę wiodę ze zmarłymi,
Głosem modlitwy samotnej.
W tej smętnej chwili, ciała powłoka
Sama opadać się zdaje,
A jakaś siła, siła z wysoka
W górę unosi mię kraje.
Przez te obłoki sine i mgliste,
jak płaszcz żaloby ponury,
Skrzydła mnie wiary niosą ogniste
Pod jasne niebo bez chmury.
Stamtąd w wieczności tonąc zachwycie
Za szarą wspomnienia przedzą,
Zwracam wzrok rzewny na ziemskie życie,
Z jego cierpieniem i nędzą. [...]
Ach! Kiedy życia wątłej się siły,
Skróć się pochyli wśród znoju,
Błogo podążyć między mogiły,
Po słodkie krople pokoju.
Lubię więc dzień ten Zaduszny, stary,
Co innym myśli zasmuca;
On mi złociste promienie wiary
Na pomrok życia tu rzuca.
Gdy bladą twarzą padłszy na ziemi,
Na ziemi żółtej wilgotnej,
Cichą rozmowę wiodę z zmarłymi,
Głosem modlitwy samotnej."

Andrzej Błaszkievicz

KSIEŻA NASZEJ PARAFII

Ks. dr Ferdynand Machay - proboszcz salwatorski**- wspomnienia osobiste**

Na cmentarzu salwatorskim został pochowany Ks. prob. Pilchowski, bardzo oddany dzieciom Ochronki Bł. Bronisławy, które zapraszał na plebanię by mogły obserwować rozpoczynające się harce Lajkonika i jego świętę z wielką chorągwią.



Ksiądz senator Ferdynand Machay.

Fot. z archiwum S. Malika.

Po śmierci Ks. Pilchowskiego proboszczem został Ks. dr Ferdynand Machay. Jedno z moich pierwszych z nim spotkań miało miejsce we wspomnianej Ochronce Bł. Bronisławy. Tam była też mowa o księżce Ks. Infułata pt. "Moja droga do Polski".

Była to droga z Jabłonki na Orawie do Polski, którą Ks. Infułat, jak wspominał, rozpoczął w roku 1910, w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Grunwaldzkiego na Placu Matejki z okazji 500-nej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Zobaczył wówczas Polskę w chwale potęgi Jagiellonów i wspaniałego rozwoju politycznego, Sobór w Konstancy 1414, rozwój Akademii Krakowskiej.

Ujrzał, że na północ od Orawy

rozwinęło się wielkie Państwo - Polska. W tym czasie Ks. Machay był studentem teologii w Budapestzie. Oddał się owocnej działalności politycznej wraz z Piotrem Borowym z Orawy. Chodziło o wytyczenie nowych granic Polski, tak aby Orawa i Spisz znalazły się w Polsce.

W tym celu udał się z Piotrem Borowym do Francji do Paryża, aby osobiście orędownać za przyłączeniem tych regionów do Polski. Wysiłki te jak wiadomo zostały zakończone pomyślnie, a powołanie Ks. Machaya do senatu Polskiej Rzeczypospolitej było dowodem uznania za tego rodzaju działalność.

W parafii Najśw. Salwatora często zwracano się do Ks. Proboszcza Machaya zwrotem "Księżę Senatorze". Brał żywy udział w wydarzeniach lat okupacyjnych, jak wspomniano w "Martyrologii na Zwierzyńcu".

Jednak wielkość zaangażowania Ks. Machaya została uwidoczniła zaangażowaniem w sprawę Polski jego brata, bratanka i jego siostry - Pani Mikowej, których hitlerowcy okrutnie zamordowali. Na Montelupich w Krakowie wymuszali zeznania od p. Mikowej, ona odmawiała, za co była bita po twarzy zdjętym ze ściany Krucyfiksem (aż do zmasakrowania) i zrzucana ze schodów, gdy w bólu wzywała Imienia Bożego: "Jezus, Jezus, Jezus". Na cmentarzu salwatorskim jest grób patriotyczny Ks. Infułata F. Machaya, w którym złożono szczątki Pani Mikowej i brata, w pobliżu są też dwa groby innych braci Ks. Machaya zamordowanych w więzieniu w Wiśniczu. Ks. Inf. Machay w roku 1944 pożegnał parafię Salwatorską, aby objąć parafię Mariacką przy kościele N.M. Panny w Rynku Krakow-

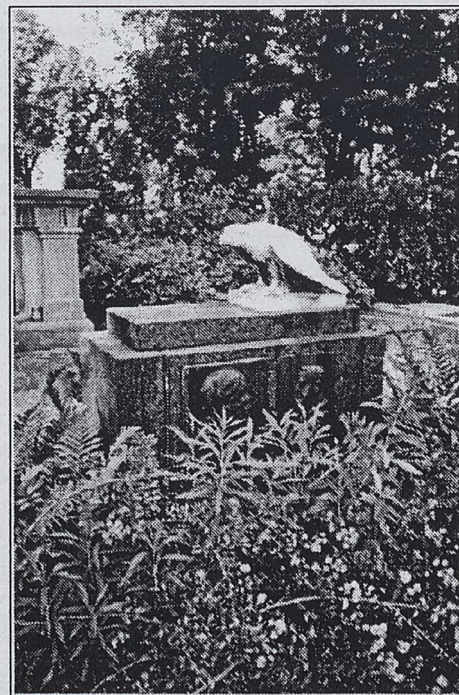
skim. Żegnał się prawie z każdym parafianinem zwierzyniec-kim, dając na pamiątkę swoją fotografię.

Był opiekunem chorych i ubogich, wspomagając ich osobiście. Przeżył wielkie wydarzenia, gdy zakończył odnowienie polichromii kościoła Mariackiego. W chorobie doznał wielu cierpień.

Parafia Salwatorska po dzień zachowuje głęboki szacunek dla Ks. Proboszcza F. Machaya i wdzięczność za Jego pracę duszpasterską i nadal modli się za swego wojennego duszpasterza i obrońcę Ojczyzny, tak Jego osobistą miłość do Polski jak i Jego patriotycznej rodziny, rodzeństwa.

Może znalazłoby się miejsce na Zwierzyńcu, aby nadać jakiejś uliczce nazwę od Jego Imienia.

Ks. Wacław Heczko



Grób rodziny Machayów na cmentarzu salwatorskim.

Fot. P. Boroń

"Mój Ty Zwierzynku!" (6)

Szczyci się Zwierzyniec swymi starymi kościołami. Największy z nich to kościół SS. Norbertanek pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna. Drugi co do wielkości to kościół Najświętszego Salwatora. Tyle już o tych kościołach napisano, że nie pokuszę się o uzupełnianie tych rozpraw. W niedalekim sąsiedztwie kościoła stoi drewniany kościółek św. Małgorzaty, którego uroczyste otwarcie po remoncie odbyło się 10 czerwca 1991 roku. U stóp Kopca T. Kościuszki stoi mała kapliczka, w której w sezonie letnim odbywają się Msze święte. Przy ulicy T. Kościuszki stoi Dom Łowczego, znany jako "Chemikal" ponieważ na parterze mieścił się duży sklep chemiczny. Przy ulicy Ks. J. Poniatowskiego stoi piękny dworek pod Lipkami, słynny z tego, że gościł w nim Ks. Józef w czasie swego pobytu w naszym mieście. W miejscu, gdzie Rudawa wpada do Wisły, na wysokim brzegu stoi dom należący do Braci Albertynów. Jest to duży, szeroko rozsiadły dom. Obecnie zajmuje go spółdzielnia inwalidów. Bracia Albertyni robili wspaniałą robotę. Zajmowali się oni zgodnie z założeniami św. Brata Alberta wychowaniem młodzieży zwłaszcza tej zaniedbanej. Prowadzili zakłady, czy raczej pracownie: krawiecką, szewską, intro-ligatorską, powroźniczą, przyuczali do zawodu i życia w społeczeństwie. Nie zaniedbywali również wychowania kulturalnego nawet, można śmiało powiedzieć, artystycznego. Urządzali bowiem ze swoimi wychowankami przedstawienia, akademie, na które zapraszali okolicznych mieszkańców. Miał też Zwierzyniec swój klub sportowy piłki nożnej, miał boisko na stadionie Juwenii oraz drugie przy wale Rudawy od strony Błoń. Znakomitą i wszystkim znaną postacią był fizyk miejski dr B. Komorowski. Przy ul. Kraszewskiego mieszkał dr Ćwikliński. No i były też na Zwierzynku położne, czy jak mówiono akuszerki. Oto kilka znanych mi nazwisk: pp. Molowa, Nieckarska, Gargowa, Wójcikowa, Nowakowa. Były to bardzo dzielne i ofiarne niewiasty. Oprócz swojej pracy zawodowej często posprzątały, wyprały, ugotowały obiad dla rodziny położnicy, aby ta mogła trochę wypocząć po trudach rodzenia i wrócić do formy. Wszak czekała ją niemała praca przy niemowlęciu.

Kwitło też na Zwierzynku życie parafialne. Przy kościele istniał chór parafialny "Salwator" z prezesem i dyrygentem z ukończonym konserwatorium. Młodzi ludzie z dobrymi głosami spotykali się na próbach, ćwiczyli pieśni kościelne, a potem uświetniali śpiewem nabożeństwa i procesję. W okresie Bożego Narodzenia urządzali, a właściwie ich rodziny organizowały dla nich "Opłatek", zaś w okresie Wielkanocnym "Święcone". Mamy przygotowywały coś dobrego do zjedzenia, młodzi śpiewali, bawili się. Nie było klubów, dyskotek, po prostu pod okiem starszych zabawiano się. Zresztą w domach prywatnych spotkania młodzieży zawsze były pod czujnym okiem przyzwoitki, z reguły babci lub cioci, która często drzemiała nad pończochą lub nieraz nawet chrapnęła. Przy okazji tych spotkań młodzieży muszę wspomnieć o jednej dobrze znanej na Zwierzynku kobiecie. Była to krewna

mojej mamy, pani Wiktoria Koźminowa. Zwaliśmy ją Wujenką. To była niewiasta, jak to się zwykło mówić, do tańca i do różańca. Gdy ktoś w rodzinie bliższej czy dalszej potrzebował pomocy, wtedy szło się po Wujenkę, czy jak więcej spoufaleni mówili, Koźminkę. Była niezawodna. Zawsze pogodna, spokój niosąca, nigdy nie odmówiła swej pomocy. Córce swej, obarczonej liczną rodziną pomagała przy wychowaniu dzieci, w kuchni, w ogrodzie. Miała jednak swoje mieszkanie, schludny pokoik (aż dziw jak mogła utrzymać tak idealną czystość), w którym na czołowym miejscu wisiał portret jej ukochanego syna Maksymiliana w stroju sportowym, jako że był członkiem klubu sportowego. Tu w tym zacisznym pokoiku odpoczywała, modliła się i przyjmowała swoich gości. Była przez nas wszystkich serdecznie kochana. Kochali ją wszyscy, zarówno młodzi jak i starzy. No a gdy był "Opłatek" lub "Święcone" dzielnie pomagała młodszym paniom w przygotowaniach, smażeniu pączków nieraz do północy, służąc im swoim doświadczeniem. Jak piękne było życie naszej Wujenki, tak piękną była jej śmierć. Pewnego ranka w kościele PP. Norbertanek na Mszy św. przyjęła Komunię świętą po czym weszła do ławki i modliła się. W pewnym momencie osunęła się na ławkę i oddała Bogu swę czystą duszę. Taka to była ta nasza Wujenka.

Przy kościele był kilkudziesięcioosobowy komitet parafialny. W skład jego wchodził księża, przemysłowcy, kupcy, wójtowie należących do parafii Przegorzał i Biełan. Parafianie skupiali się w działającym na terenie parafii Bractwie św. Anny Samotrzejcej. W każdą niedzielę przed nieszporami bracia i siostry gromadzili się w kościele i śpiewali tzw. Koronkę do św. Anny. Była też sekcja charytatywna a skupione w niej panie opiekowały się najbardziej ubogimi parafianami. Osoby się z latami zmieniały, sekcja nadal istnieje, nawet panowie dołączyli do pań, bo w związku z pomocą zagraniczną przybyło pracy i dźwigania.

Taki był ten mój kochany Zwierzyniec. Miał swoje dobre i złe strony i okresy, ale zawsze tętnił życiem. Żył i trwał. Jego mieszkańcy mieli swoje ambicje, był też patriotyzm, może lokalny, ale i ogólny.

Bo jeśli w jakiejś części miasta dzieje się dobrze, to rzutuje to także na inne jego części. Patriotyzm Zwierzynchan z czasów okupacji jest znany. Na cmentarzu Salwatorskim są liczne, świadczące o tym mogiły. Jedna duża wspólna z czasu pacyfikacji na Woli. A i teraz mówię z dumą, że bardzo kocham mój Zwierzyniec i nie zamieniłabym go na żadne inne, nawet ładniejsze, osiedle. Na tym kończę moje wspomnienia z lat dzieciństwa i wczesnej młodości. Mam nadzieję, że moi rówieśnicy, a może nie tylko, z życzliwością je przyjmą, a czytając powspominają swoje młode lata. Jeśli tym sprawię komuś chociaż trochę radości, będę bardzo szczęśliwa.

*Dziewczyna ze Zwierzynca
śp. Aniela Złamałówna-Boroniowa*

Albertynka z naszej parafii

26 sierpnia, w dzień Matki Boskiej Częstochowskiej, nasza parafianka Agnieszka Koteja złożyła śluby wieczyste w zakonie SS. Albertynek.

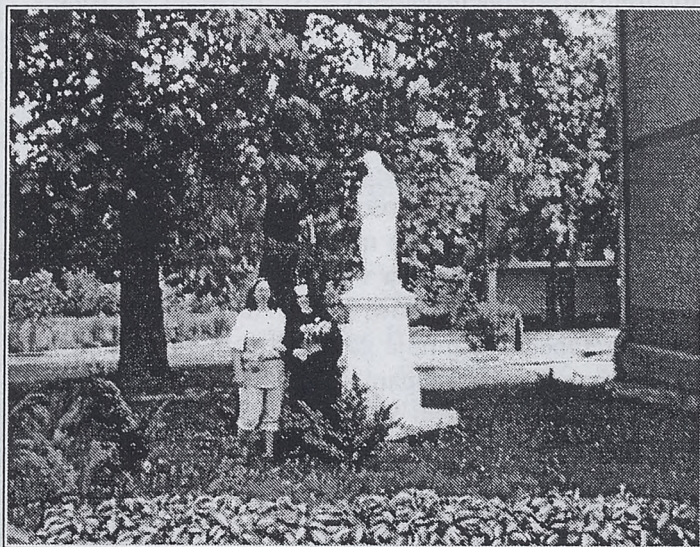
Niestety, nie możemy przekazać zdjęć z samej uroczystości. Na prośbę sióstr, które pragnęły w ciszy i modlitewnym skupieniu przeżyć ten wielki dla nich dzień, nikt nie fotografował wewnątrz kościoła. Mszy świętej przewodniczył ks.bp Jan Szkodoń, a pośród wielu księży był również obecny nasz ks. Prałat Jerzy Bryła. Osiem sióstr z całej Polski, leżąc krzyżem, prosiło litanią do Wszystkich Świętych o wytrwanie w powołaniu, a swoje śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa złożyły na ręce Siostry Starszej. Po zakończeniu Mszy świętej, w rodzinnym gronie odbywały się uroczystości weselne. Kilka dni później zaślubione Bogu siostry rozjechały się na swoje nowe placówki.

Siostra Agnieszka przez wiele lat była animatorką w salwatorskiej wspólnotce Ruchu Światło-Życie. Przekazywała młodszym oazowiczkom swoją radość, mądrość i głęboką wiarę. To z jej inicjatywy oaza przez pewien czas odwiedzała Dom Starców przy ul. Zielnej, gdzie swoim śpiewem i rozmową mogła sprawić radość chorym. Agnieszka od zawsze interesowała się tymi najbardziej potrzebującymi, dotkniętymi przez los: dziećmi, których życie jest inne niż nasze oraz ludźmi, którzy - sterani życiem - reszty swoich dni nie mogą spędzić w rodzinnym domu, ale znaleźli pomoc w Domach Opieki Społecznej, samotni wśród ludzi. Po studiach pedagogicznych wstąpiła do zakonu SS. Albertynek, jako jedyna krako-

wianka na przestrzeni wielu, wielu lat. Obecnie siostra Agnieszka jest w Lubaczowie i zajmuje się dziećmi specjalnej troski, obdarzając je swoim radosnym uśmiechem.

Pomódlmy się czasem za nią, aby zawsze była wierna Temu, którego poślubiła z miłości.

Bogumiła Szewczyk



Rząska k/Krakowa: s. Agnieszka na kilka dni przed wyjazdem do Lubaczowa.

Z niedzielnej Ewangelii...

"...Boże, dziękuję Ci,
że nie jestem jak inni ludzie:
zdziery, oszuści, cudzołzniczy.
Albo jak ten celnik..."

Ach, jak cię drażnią ludzkie wady, błędy, grzechy. Jak cię drażnią ludzie... Przychodzisz do kościoła i nie możesz się skupić, bo są oni. Ta z naprzeciwka, wiadomo jaka. Sąsiad, którego masz dość. I ta pyskata ze sklepu. A za filarem - ciągle ktoś ją zaślania - chyba ta z podwórka. A tej nie znasz, ale jak się to ubrała...

"Boże dzięki Ci,
że nie jestem jako ten celnik..."

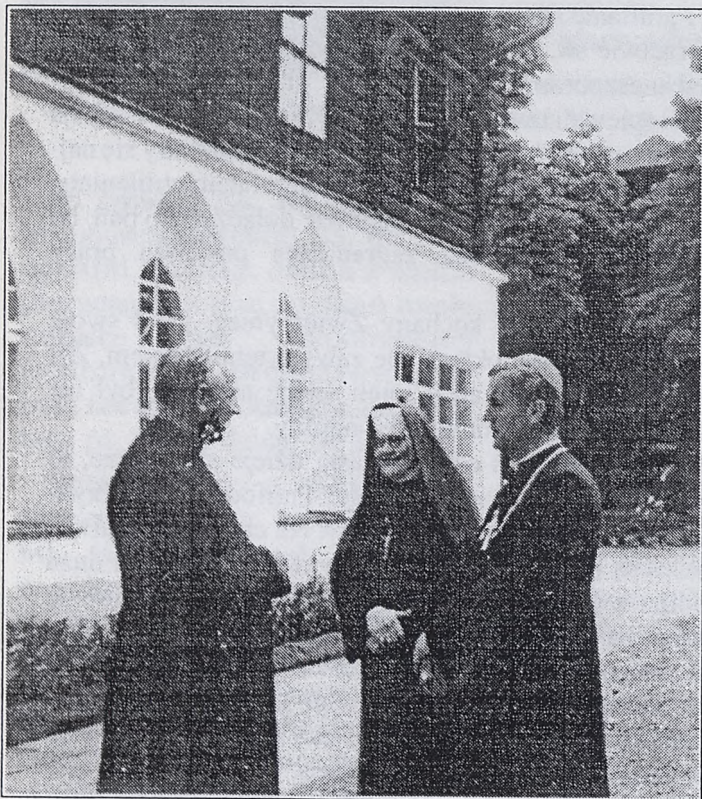
Ach, jak cię drażnią ludzkie wady, błędy, grzechy. Jak cię drażnią ludzie... Znasz ich wszystkich na wylot. Tych z pracy, tych z kamienicy, tych z ulicy, z kościoła... Twe bystre oczy nie przeoczą nic. Ich wścibstwa, złośliwości, obmowy...

"...Boże, dziękuję Ci,
że nie jestem jako ten celnik..."

Ach, jak cię drażnią ludzkie wady, błędy, grzechy... A przecież lubisz na nie patrzeć, lubisz o nich słuchać, lubisz o nich mówić, myśleć... Ach, jak ty lubisz ludzkie błędy, wady, grzechy... Dobrze, że są ludzie tacy jak ta z naprzeciwka, jak ten sąsiad, jak ta z podwórka, ze sklepu, z kościoła... Tylko wtedy czujesz, żeś coś wart... Bo tak drażnią ludzi twoje błędy, wady, grzechy...

"...Boże, miej litość
dla mnie, grzesznika..."

Teresa



Od prawej ks. bp Jan Szkodoń, matka przełożona, ks. prałat Jerzy Bryła.

Fot. B. Szewczyk.

Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

Sekcja Charytatywna organizuje dnia 29 X jesienny kiermasz z wyprzedają taniem a ładnej odzieży i zaprasza do sali pod przedszkolem w godz. 9.00 - 14.00 .

* * *

Zakończenie nabożeństw różańcowych we wtorek 31 X o godz. 18.15, zaś o godz. 19.00 jak w każdy wtorek nieustanna nowenna do bł. Bronisławy.

* * *

Posiadających groby na Cmentarzu Salwatorskim prosimy o zrobienie porządków w poniedziałek, aby można było powywozić śmieci, które prosimy wynosić przed bramę główną cmentarza.

* * *

W środę 1 XI Uroczystość Wszystkich Świętych. Porządek Mszy św. jak w niedziele. Ponadto będą odprawione trzy Msze św. w kaplicy na Cmentarzu Salwatorskim o godz. 10.00, 12.00 i 15.00 za dusze wypominane.

Prosimy pamiętać, że w Uroczystość Wszystkich Świętych mamy obowiązek uczestniczenia we Mszy św. , a nie tylko pójścia na cmentarz i pmodlenia się nad grobem. Kazania 1 XI głosić będzie O. Bonifacy - franciszkanin z Chorzowa.

Zapraszamy 1 XI do wzięcia udziału w Nieszporach o godz. 14.00 oraz w procesji za zmarłych o godz. 14.30, która wyruszy z naszego kościoła na Cmentarz Salwatorski.

* * *

W czwartek 2 XI Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny). Msze św. o godz.: 6.30, 7.15, 8.00, 19.00. Prócz tego będą odprawione dwie Msze św. w kaplicy cmentarnej: o godz. 9.00 za zmarłe Siostry Norbertanki i o godz. 9.30 za zmarłych z Bractwa św. Anny.

* * *

Za dusze wypominane modlić się będziemy w naszym kościele w ciągu listopada o godz. 18.45, wycytując imiona zmarłych.

Przy bramach Cmentarza Salwatorskiego alumnii Krakowskiego Seminarium Duchownego przyjmują na wypominki od niedzieli 29 X.

* * *

Wierni, którzy nawiedzą kościół lub kaplicę 1 i 2 listopada mogą dostąpić odpustu zupełnego, który może być ofiarowany tylko za zmarłych po odbyciu spowiedzi, oderwaniu się od przywiązania do grzechu (nawet powszedniego), przyjęciu Komunii św. i pomodleniu się w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego (należy odmówić Modlitwę Pańską i Wyznanie Wiary).

W dniach od 1 do 8 XI tenże odpust można zyskać nawiedzając cmentarz i modląc się za zmarłych.

* * *

Każdy kapłan może odprawić w Dzień Zaduszny trzy Msze św., ofiarowując jedną wg swej intencji, drugą za wszystkich zmarłych, a trzecią wg intencji Ojca Świętego.

* * *

W pierwszy piątek miesiąca listopada sposobność do spowiedzi od godz. 6.30 do 8.30 i od 16.00 do 19.30. Msze św. o godz. 6.30, 7.15, 8.00, dla dzieci o 17.00, oraz dla starszych o 19.00. Adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 18.15 do 19.00.

* * *

W pierwszą sobotę listopada Nabożeństwo do Niepokalanego Serca NMP o godz. 18.30 poprzedzone modlitwami do Miłosierdzia Bożego. Msza św. o godz. 19.00 w intencjach Ojca Świętego z okazji Jego imienin, które obchodzi w dzień św. Karola Boromeusza.

TAJEMNICE RADOSNE

Znalezienie

Ofiarowałeś Bogu Boga
więc uczysz się samotności
próbujesz
nie zabierać Go dla siebie
pozwalasz
by Jego wola nie twoja

ale w środku
ciągle
pouczasz upominasz radzisz tłumaczysz
zawsze wiesz lepiej
i dziwisz się
i jesteś smutna
bo nie słucha

aż raz
zostałaś sama
zgubiłaś Go

to boli
przecież zawsze
przecież wszystko
dla Niego
dlaczego odszedł

i nagle widzisz Go
i jest ogromna radość
teraz już nigdy na pewno zawsze
tylko chodź ze mną

aż słyszysz
"czyż nie wiecie że?..."

i już wiesz
że zgubiłaś wymyślone
utworzone
na obraz i podobieństwo człowieka
własne wyobrażenie Boga

i już wiesz
że będziesz Go gubić i szukać
aż znajdziesz PRAWDZIWEGO

aż zrozumiesz że
moje-myśli-nie-są-myślami-waszymi

aż zrozumiesz
że wcale się nie zgubił
tylko czekał

na ciebie

BESZ

Od dzisiaj *Tygodnik Salwatorski* liczyć będzie 6 stron i będzie drukował ogłoszenia duszpasterskie w wersji kompletnej.

Nasze czasopisma są do nabycia przy wejściu do kościoła pod chórem oraz w zakrystii, gdzie można zapewnić sobie prenumeratę.



**IDŹ WYBIERAĆ
PREZYDENTA!
PAMIĘTAJ
INNI PÓJDA GĘSIEGO
I WYBIORĄ CI NIE TEGO**

PK